



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE

DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

grudzień 2025

KATECHEZA

Bądź charakterny!

Życie według cnót, czyli kierowanie własnym postępowaniem i uczuciami według ustalonych zasad moralnych i etycznych, zmierza do doskonalenia charakteru, a nie tylko doznawania doraźnej przyjemności. Rozwijanie trwałych cech, takich jak roztropność, sprawiedliwość czy męstwo, pomaga podejmować właściwe decyzje, radzić sobie z trudnościami i prowadzić życie zgodne z rozumem, wiarą i ideałami.

Tuż po śmierci Matki Teresy z Kalkuty kompozytor Wojciech Kilar powiedział: „Odeszła święta naszych czasów. Kobieta, która przez całe swoje życie służyła bliźniemu. Uczyła, jak dostrzegać Boga w drugim człowieku. Pozostanie wzorem życia pełnego cnót i wezwaniem do świętości. Nigdy nie rozstaję się z książeczką pod tytułem «O naśladowaniu Chrystusa». Matka Teresa pokazała nam, na czym polega to naśladowanie. Myślę, że najlepszym wyrazem żalu po jej śmierci będzie nasze osobiste wejście na drogę życia oświeconego blaskiem cnót”.

Ludzie dani w darze

Pierwszego listopada przeżywamy wyjątkowy dzień – uroczystość Wszystkich Świętych, która wprost nakazuje nam oderwać wzrok od ziemi, przenieść się myślą i sercem do nieba i oczami wiary dostrzec niezliczoną rzeszę tych, którzy oglądają Boga twarzą w twarz, gdyż wiernie kroczyli za Chrystusem.

Na kartach Ewangelii spotykamy sceny, które ukazują tajemnicę ludzkiego powołania. Jezus Chrystus przechadza się nad brzegiem jeziora, powołuje rybaków, celników, zwykłych ludzi. Mówi do nich krótkie, ale decydujące słowa: „Pójdźcie za Mną” (Mt 4,19; Mk 2,14). Zawiera się w nich cała dynamika chrześcijańskiego życia: wezwanie do radykalnej zmiany, wejścia na drogę nowego człowieczeństwa i przyobleczenia się w nową szatę, którą jest sam Chrystus i Jego cnoty.

Albert Schweitzer mawiał, że „są ludzie, których życie jest darem ofiarowanym nie im samym, ale nam – ludzkości”. Bezsprzecznie należą do nich święci, wybrańcy Boży, którzy świadczą o hojności Bożego serca.

W dziewiątym rozdziale Dziejów Apostolskich, w którym czytamy o nawróceniu Szawła, znajduje się dialog chrześcijanina Ananiasza mieszkającego w Damaszku z objawiającym się mu Chrystusem. Kiedy Ananiasz nazywa Szawła prześladowcą chrześcijan i okrutnikiem, z ust Chrystusa padają słowa: „Idź, bo wybrałem sobie tego człowieka na narzędzie” (Dz 9,15). Czyż to nie cudowne, że w powikłaniach i nędzy naszego życia, a czasem nawet pośród zgliszczy, czujne serce naszego Pana zsyła nam stosowne narzędzia w osobach odpowiednich świętych. Nie są oni wcale rzadkością, tworzą rzeszę mnogą jak gwiazdny pył, zwykłym okiem nie zawsze zauważalny.

Ta szata zdobi człowieka

W Piśmie Świętym szata ma głębokie znaczenie. W Księdze Rodzaju grzech Adama i Ewy odsłania ich nagość – symbol utraty niewinności i godności (Rdz 3,7). Bóg okrywa ich skórą – to znak troski, ale i zapowiedź, że człowiek potrzebuje nowego przyodziania, które przywróci mu utraconą chwałę. W Apokalipsie widzimy tłum zbawionych ubranych w białe szaty, wybielone we krwi Baranka (zob. Ap 7,14). To obraz pełnej odnowy.

Nowy Testament mówi wprost: przez chrzest „przyoblekliśmy się w Chrystusa” (Ga 3,27). Sakramentalna biała szata jest zewnętrznym znakiem tego wewnętrznego daru. Od tej chwili chrześcijanin ma żyć w sposób godny nowej tożsamości – kształtując w sobie cnoty, które czynią go podobnym do Pana.

Święty Tomasz z Akwinu definiuje cnotę jako „trwałą dyspozycję do czynienia dobra”. Cnota jest więc czymś więcej niż pojedynczym dobrym uczynkiem – jest pewną wewnętrzną stałością, umocnieniem woli i serca. Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK 1803) mówi: „Cnota jest habitualną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra”. Szata cnót to nie ozdoba zewnętrzna, lecz duchowe piękno człowieka, które promieniuje na innych.

Na terenie parafii, w której posługuję, znajduje się piękny dom, wyjątkowy ze względu na częste pobyty w nim kard. Stefana Wyszyńskiego i prowadzone przez niego celebracje mszy świętej. Nosi nazwę „Ostoja”. Pięć lat temu na pamiątkę mojego pierwszego pobytu w tym domu otrzymałem w prezencie książeczkę zatytułowaną „Zdrój myśli z Krynicy”, zawierającą zbiór cytatów z homilii wygłoszonych właśnie tam przez Prymasa Tysiąclecia, w której znalazłem następujące słowa: „Cnota jednego człowieka nie jest tylko na jego użytek, ale jest wspólną własnością”. „Wartość osobowa człowieka promieniuje na innych, bo jesteśmy członkami jedni drugich”.

Za przykładem świętych

Zatem im więcej w nas wiernego kroczenia za Chrystusem na wzór świętych, tym bliżej nam do pełni człowieczeństwa. Idąc za Nim, uczniowie nie wstępują na drogę ideałów. Oni patrzą na

żywego Mistrza. Jezus jest uosobieniem cnót – w Nim miłość osiąga pełnię, pokora staje się mocą, posłuszeństwo Ojcu nabiera blasku, a cierpliwość w cierpieniu objawia zbawczą wartość. Dlatego Jan Paweł II pisał: „Świętość polega na zjednoczeniu z Chrystusem, na upodobnieniu się do Niego w miłości”. Szata cnót to nic innego jak odbicie Jego serca w życiu ucznia.

Męczennik II wojny światowej, bł. o. Hilary Januszewski, przeor klasztoru karmelitów trzewickowych w Krakowie, gdy w kwietniu 1941 roku trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau, otrzymał numer 27 648 i pracował na plantacji. Jak czytamy, wyróżniał się poświęceniem w niesieniu pomocy współwięźniom oraz poczuciem humoru, który w tych warunkach ceniony był nie mniej niż dobre słowo. Chętnie też dzielił się tym, co posiadał. Organizował spotkania modlitewne, apostołował nie tylko słowem, ale i czynem. Gdy w 1945 roku wybuchła epidemia tyfusa, zaangażował się w niesienie pomocy chorym, ale nieszczęśliwie sam się zaraził. Wycieńczony chorobą zmarł na krótko przed wyzwoleniem obozu. Jeden ze współwięźniów ujmująco o nim napisał: „Patrząc na życie o. Hilarego, rozumiało się bez komentarzy, że życie w sensie Chrystusowym jest przyjemnością. Chrześcijaństwo to kraj bez obaw, świat całkowitego bezpieczeństwa. Niebo zaczyna się tutaj, już tutaj jest wieczność. Nic tej szczęśliwości nie może przeszkodzić, ani więzienie, ani katorga, ani głód i zimno”.

Życie utkane z cnót

„Poszli za Chrystusem Panem, przyoblekając się szatą cnót” – stwierdzenie to dotyczy nie tylko apostołów czy świętych. To zadanie dla nas wszystkich. Pomyślmy: Na jakim etapie tego szlaku jesteśmy? Szata cnót, którą przyoblekamy, jest bogata czy może nadal skromna i uboga? Przypomnijmy też sobie wszystkie cnoty, aby wiedzieć, z czego powinniśmy tkać nasze życie, żeby wzrastać w człowieczeństwie i zbliżać się do Boga.

Idealnym materiałem są cnoty teologalne. Wiara przyobleka serce w światło prawdy, pozwala widzieć świat oczami Boga. Nadzieja podtrzymuje w drodze, wskazuje niebo jako cel. Miłość czyni nas podobnymi do Boga, bo „Bóg jest miłością” (1 J 4,8). Te trzy są fundamentem, bez nich szata cnót byłaby przezroczysta...

Trwałość naszej szacie zapewniają cnoty kardynalne. Roztropność pomaga wybierać dobro w konkretach życia. Sprawiedliwość daje każdemu, co mu się należy. Męstwo uzdalnia do wierności w trudnościach. Umiarkowanie porządkuje pragnienia i namiętności.

Natomiast cnoty ewangeliczne upodabniają nas do Chrystusa. Pokora – pozwala dostrzec własne ograniczenia i niedoskonałość, unikać wywyższania się i zobaczyć wartość innych ludzi. Czystość – buduje serce niepodzielne, zdolne do wiernej miłości. Posłuszeństwo – otwiera na Bożą wolę. Miłosierdzie – uwrażliwia serce na biedę innych.

Każdy ochrzczony otrzymał białą szatę – znak nowego życia. Czy zostanie ona tylko pustym symbolem?... A może zacznie się mienić pięknem cnót?... Święty Paweł przypomina: „Wszystko czyńcie na chwałę Bożą” (1 Kor 10,31). Każdy akt miłości, każdy gest przebaczenia, każde zwycięstwo nad sobą jest nicią, z których Chrystus splata nasze życie.

ks. Andrzej Liszka
koordynator Grup Modlitwy diecezji tarnowskiej

Pytania do refleksji

Która z cnót jest dla mnie najtrudniejsza do praktykowania? Dlaczego właśnie ona?

Czy potrafię dostrzec świętych w moim otoczeniu: zwyczajnych ludzi, którzy ze względu na swoje życie mogą być wzorem?

Jaki krok mogę zrobić, by moje życie bardziej promieniowało cnotami i prowadziło innych do Boga?

Fragment biblijny do rozważenia

„Wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko wolno, ale nie wszystko buduje. Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego! (...) Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie. Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego, podobnie jak ja, który się staram przypodobać wszystkim pod każdym względem nie szukając własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni”. (1 Kor 10,23-24; 31-33)